

EXPRES

ILUSTROWANY

Nr 150 (1420)

ROK V

PIĄTEK



Gangsterskie metody

W zachodnich województwach Polski, w powiatach Nowy Tomisz, Swinoujście, Kamień i Chojna wykryto ogniska stonki ziemniaczanej czyli zuka z Colorado. Stwierdzono, że OGNISKA TE MAJĄ CHARAKTER NALÓTOWY. Stonka ziemniaczana, zrzucana przez amerykańskich gangsterów powietrznych na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej została przyniesiona do nas przez burze i porwane wiatry zachodnie.

Chłopi polscy wiedzą doskonale, czym jest faszyzm. Wiedzą, ponieważ hitlerowcy zdemontowali im w najbardziej bestialski sposób lekcję faszyzmu.

W pięć lat po wojnie spadkobiercy hitlerowców — imperialiści amerykańscy przypomnieli, że zdolni są do każdej podłości przy realizacji swoich zbrodniczych planów przygotowania nowej wojny. Zdolni są do użycia metod równie potwornych, jak metody hitlerowców.

Zarządzając zukiem koloradzkim kartoflika w Niemieckiej Republice Demokratycznej, gangsterzy amerykańscy doskonale wiedzieli, że zruczona przez nich zaraza musi się również przenieść do Polski. Ziemiaki, to jedna z podstaw żywienia w Polsce i w Niemczech. Zrucenie stonki ziemniaczanej, to próba zaatakowania rolnictwa w obu krajach, to zbrodnia przeciw wszelkim prawom międzynarodowym, to pokaz nienawiści imperializmowi amerykańskiemu do narodów: niemieckiego i polskiego.

Skąd ta nienawiść następców Hitlera?

Polska Ludowa i Demokratyczne Niemcy nie uległy dyktatowi imperializmu amerykańskiego. Nasz naród nie ma suwerenności na sprzedaż. Polską rządzi lud, masy pracujące z klasą robotniczą na czele. Na nie zdają się anglo-amerykańskie wysiłki, zmierzające do podsyceania działalności band, na nie zdają się nikotajczykowska dywersja, na nie zdają się próby szkolenia naszego gospodarstwa budownictwu przez organizowanie sabotaży, po krzyżowane zostały rachuby na wzbudzenie waśni religijnych. Naród polski jest zdecydowany bronić pokoju i zdecydowany jest budować szczęśliwą przyszłość, wkroczyć na drogę budownictwa socjalizmu. Naród polski nigdy nie ugnie się przed zbrodniczym imperializmem amerykańskim, ponieważ nie chce stać się kolonią USA.

I ta właśnie wspaniała jedność moralno-polityczna narodów miłujących pokój i wolność wzbudza zwierzęcą nienawiść amerykańskich podżegaczy wojennych. Dali jej wyraz w najbardziej ohydny sposób. Ale mogą być pewni, że ich podłe działanie jeszcze bardziej scementuje zwartość naszego narodu, oburzonego do głębi ich gangsterskimi metodami.

Przestępcy na ławach sędziów

Dziewczyna bohater — na ławie oskarżonych

Nie uda się podżegaczom zamknąć gołębia pokoju za kratkami!

Z Paryża donoszą:

Przed sądem karnym w Bordeaux rozpoczął się w środę po południu proces 21-letniej bojowniczką o pokój — Raymonde Dien, która 27 lutego br. położyła się na szynach kolejowych w miejscowości Saint Pierre-Des-Corps, zatrzymując w ten sposób pociąg z ładunkiem czołgów, przeznaczonych do prowadzenia agresywnej wojny w Vietnamie.

Przed gmachem sądu odbywały się bez przerwy demonstracje ludności. Dokerzy, robotnicy budowlani oraz robotnicy fabryczni odbyli krótkotrwałe strajki. Policja 4-krotnie szarżowała na tłum.

Oskarżona oświadczyła, że będzie nadal prowadzić walkę w obronie pokoju.

Liczni świadkowie, wśród których znajdowali się m.in. deputowany Gullon, Maria Claude Vaillant-Couturier, generałowie Petit i Tubert, żona wielkiego pisarza Blocha, liczne matki, które straciły swoich synów w Indochinach — wyraziły całkowitą solidarność z oskarżoną wskazując, że działała ona w interesie Francji.

Obronca oskarżonej zaprotestował przeciw zastosowaniu z datą wsteczną ustawy represyjnej, uchwalonej przez Zgromadzenie Narodowe.

Liczni świadkowie oświadczyli: — Jeśli Dien jest winna — to winni jesteśmy również my, a wraz z nami miliony innych Francuzów, walczących o pokój.

Sąd skazał Raymonde Dien na rok więzienia. Zebrana na sali sądowej publiczność przyjęła wyrok okrzykami oburzenia i śpiewem Marsylianki.

IV Plenum CRZZ zakończyło obrady

Ob. Wiktor Kłosiewicz — przewodniczącym CRZZ

W dalszym ciągu obrad IV plenarnego posiedzenia Centralnej Rady Związków Zawodowych, kierownik wydziału organizacyjnego CRZZ ob. Rusteki omówił projekt nowej struktury organizacyjnej CRZZ.

Następnie zabrał głos wiceprzewodniczący CRZZ Al. Burski, który złożył sprawozdanie z budapeszteńskiej sesji komitetu wykonawczego SFZZ i budapeszteńskiej konferencji międzynarodowych zrzeszeń związków zawodowych.

W dalszym ciągu obrad toczyła się dyskusja nad wygłoszonym w dniu poprzednim przez przewodniczącego CRZZ wicepremiera Zawadzkiego referatem pt. „Związki zawodowe — kuznia kadr” oraz nad złożonymi sprawozdaniami.

W dyskusji zabrał głos — witany długoniemilknacymi oklaskami — przewodniczący delegacji radzieckiej, członek prezydium WCSPS — Rzanow, który przedstawił zebr-

nym ożbytnie osiągnięcia narodów Związku Radzieckiego i radzieckich związków zawodowych.

Dyskusję podsumował przewodniczący CRZZ wicepremier Al. Zawadzki.

W związku z objęciem przez przewodniczącego CRZZ Al. Zawadzkiego stanowiska wicepremiera Rządu P. P., Plenum wybrało przez przewodniczącym ob. Wiktora Kłosiewicza.

Wicepremierowi Al. Zawadzkiemu, którego w serdecznych słowach pożegnał wiceprzewodniczący CRZZ Al. Burski, uczestnicy Plenum ugotowali serdeczną owację.

Nowowybrany przewodniczący CRZZ W. Kłosiewicz, dziękując zebranych za zaufanie, wezwał wszystkich do wzmoczonej wspólnej pracy nad wykonaniem zadań, stojących przed ruchem zawodowym.

Na zakończenie Plenum powzięto szereg uchwał.

Rosną siły demokracji w Niemczech

Co wykazał imponujący Zlot Młodzieży w Berlinie

Jak donosi prasa berlińska, w ciągu tygodnia, poprzedzającego ogólnoniemiecki Zlot Młodzieży, do Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) liczącego 1.275 tys. osób wstąpiło 67 tys. nowych członków. Szeregi organizacji pionierskiej powiększyły się o 240 tys., i liczą obecnie ponad milion członków.

W okresie przygotowawczym do Zlotu Młodzieży, członkowie Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej zebrali około 8,3 milionów podpisów pod Apellem Sztokholmskim.

W departamencie informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbyła się konferencja prasowa z udziałem przedstawicieli wszystkich delegacji przybyłych na ogólnoniemiecki zlot młodzieży.

Jako pierwszy podzielił się swymi wrażeniami delegat holenderski Rinoshaks, który podkreślił, że zlot wywarł na nim wyjątkowo silne wrażenie. Najbardziej godną uwagi cechą tego zlotu — powiedział on — jest fakt, że była to demonstracja jedności młodzieży

postępowej. Zlot dowiódł, że wbrew angielskim i amerykańskim prowokacyjnym oświadczeniom młodzież niemiecka darzy sympatią Niemcy Demokratyczne, a nie Bonn, że młodzież niemiecka znajduje się w szeregach bojowników o pokój.

Na prośbę korespondenta agencji Reutersa, szef delegacji australijskiej — Smith opowiedział o swych wrażeniach ze zlotu. Ku niezupełnemu zdumieniu pytającego, Smith oświadczył: Zlot był olbrzymią demonstracją pokojową. Zlot był ciosem dla planów imperialistów. W Australii jest bardzo wielu postępowych młodych ludzi. Po przyjeździe do kraju opowiem całą prawdę o zlocie młodzieży niemieckiej i zdemaskuję tym samym wszystkie kłamstwa i oszczerstwa prasy reakcyjnej.

Na pytanie jednego z korespondentów amerykańskich zadane delegatowi Ekwadoru — dlaczego z Ameryki Południowej przybyła tylko delegacja Ekwadoru, padła odpowiedź: — Proszę o to zapytać w Waszyngtonie.

Szef delegacji radzieckiej — Koczemasow oświadczył, że każdy, kto widział ogólnoniemiecki zlot młodzieży, musi przyznać, że na tym zlocie reprezentowana była cała postępową młodzież niemiecka i na tym polega jego siła.

Odpowiadając na pytanie przedstawiciela radia berlińskiego delegat polski Władysław Matwin stwierdził, że NIETYKALNOŚĆ GRANICY NA ODRZE I NYSIE STRZEŻONA JEST Z DWÓCH STRON — ZE STRONY POLSKIEJ I NIEMIEC. Ze strony Polki — przez naród polski a ze strony Niemiec przez wszystkie ich siły postępowe. Mówiąc dalej o możliwościach zacieśnienia przyjaźni między postępową młodzieżą niemiecką i młodzieżą polską Matwin podkreślił, że niemiecka młodzież postępową ma tak samo wielu przyjaźniół w Polsce, jak młodzież postępową każdego innego kraju.

II Światowy Kongres Pokoju

odbędzie się w Genui, w październiku b. r.

Biurowo Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju obradowało w Londynie w dniach 31 maja i 1 czerwca 1950 roku.

Biurowo postanowiło zwołać do Genui II Światowy Kongres Obróńców Pokoju na drugą połowę października. Stwierdziło ono, zgodnie z poprzednimi uchwałami Stałego Komitetu, że podstawą uczestnictwa w tym Kongresie będzie zaaprobowanie Apelu Sztokholmskiego.

Ponadto biurowo postanowiło zwołać w drugiej połowie sierpnia członków jury Międzynarodowych Nagród Pokojowych. Wreszcie biurowo postanowiło przeprowadzić na płaszczyźnie międzynarodowej kampanię na rzecz Międzynarodowego Funduszu Pokoju.

W niedzielę, dnia 4-go czerwca b. r. odbędzie się

w Parku Ludowym na Zdrowiu

Wielki Festyn Pokoju

Szczegóły — patrz str. 3

Wspólnicy Hirohita wolą milczeć...

Nota ZSRR do USA w sprawie japońskich zbrodniarzy wojennych

W dniu 30 maja br. charge d'affaires ZSRR w Waszyngtonie i ambasador ZSRR w Londynie, wręczyli rządowi Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii noty w sprawie postawienia przed Trybunałem Międzynarodowym cesarza Japonii Hirohito i niektórych generałów japońskich.

Rząd radziecki przypomina, że w dniu 1 lutego wystosował w tej sprawie notę do USA, w której, opierając się na materiałach głośno go procesu w Chabarowsku, proponował powołanie w najbliższym czasie specjalnego Międzynarodowego Trybunału Wojennego i postawienia przed tym Trybunałem zdemaskowanych przestępców wojennych — cesarza Japonii Hirohito oraz jego skompromitowanych generałów.

Ambasada ZSRR uważa za konieczne przypomnieć — czytamy w nocie — że chociaż od czasu wręczenia wyżej wymienionej noty upłynęło już przeszło 3 miesiące, ambasada nie otrzymała dotychczas odpowiedzi.

Zwracając uwagę na tę okoliczność, ambasada oczekuje, że rząd Stanów Zjednoczonych odpowie na notę ZSRR z 1 lutego w jak najkrótszym czasie.

Kopie powyższej noty wystosowano do rządu Chińskiej Republiki Ludowej. Ponadto kopia przytoczonej wyżej noty do rządu Stanów Zjednoczonych, przekazana została rządowi Australii, Burmy, Holandii, Indii, Kanady, Nowej Zelandii, Pakistanu i Francji — wchodzącym w skład komisji do spraw Dalekiego Wschodu.

Murarz z SPB wzywa swoich kolegów

do przekraczania normy

Wacław Lesiewicz zobowiązał się do wykonywania dziennie 12,6 metrów sześciennych muru

Murarza Wacława Lesiewicza znają łodzianie z pamiętnego wyczynu, którym swego czasu ustanowił nowy rekord Polski w układaniu muru, systemem trójkowym. Obecnie dowiadujemy się, że Wacław Lesiewicz rzucił rękawicę wszystkim murarzom łódzkim.

Pracując ze swą załogą w SPB przy budowie bursy dla Szkoły Przystosowania Przemysłowego przy ul. Złotniczej 27, zainicjował rywalizację w oparciu o nowe normy w budownictwie.

Wykonam przeciętnie 12,6 metrów sześciennych, tj. 150 procent normy — powiedział Wacław Lesiewicz. — Wzywam jednocześnie murarzy SPB, PPB i PBP do przekraczania normy. Naszymi zobowiązaniami za dokumentujemy, że klasa robotnicza w Polsce buduje podstawy socjalizmu i walczy o pokój wraz z całym obozem postępu ze Związkiem Radzieckim na czele.

Zrucenie przez niego hasło podjęły natychmiast trójki Władysława Antosika i Zygmunta Idzikowskiego, pracujące na tej samej budowie. Pierwsza zobowiązała się wykonać 12,

druga — 10 metrów sześciennych muru.

Niewątpliwie, śladem dzielnych załóg Lesiewicza, Antosika i Idzikowskiego pójdą też murarze z innych budowli. (sk)

Delegacja ZMP

powróciła z Berlina

W dniu 1 czerwca br. powróciła do Warszawy 18-osobowa delegacja ZMP, która uczestniczyła w zlocie demokratycznej młodzieży niemieckiej w Berlinie.

W skład delegacji wchodził: przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — Władysław Matwin, sekretarz Zarz. Gł. ZMP — Maria Rutkiewicz, członek prezydium Zarz. Gł. ZMP — Mieczysław Grad oraz aktywiści organizacyjni i młodzieźowi przewodnicy pracy.

Wraz z delegacją przyjechał 55-osobowy harcerski zespół pieśni i tańca z Płocka, którego występy w czasie zlotu cieszyły się ogromnym powodzeniem.

Symbol braterskiej pomocy ZSRR

Nowa huta rośnie

Potężne maszyny ze Związku Radzieckiego ułatwiają realizację największej inwestycji Planu 6-letniego

Pod Krakowem powstaje olbrzymia, nowa huta i nowe 100-tysięczne miasto robotnicze. Na rozległym terenie wznosi się pierwsze dzielnice przyszłego miasta, buduje się drogi i linie kolejowe.

Przy wydatnej pomocy Związku Radzieckiego realizowana jest największa inwestycja Planu 6-letniego.

Plac budowy jest już niemal urządzony. Organizację placu oparto na najnowocześniejszych wzorach radzieckich stosowanych przy budowie tego rodzaju wielkich obiektów.

Urządzono więc specjalny plac dla wytwórni kruszywa, oddzielny dla wytwórni zapraw i betonów. Stąd centralnie, każdy z odcinków pracy będzie zaopatrywany mechanicznie w potrzebne materiały.

Tymczasem większość robót koncentruje się przy budowie właściwego zaplecza huty. Tysiące robotników i junaków SP pracuje przy budowie linii kolejowych, dróg oraz przy budowie miasta.

Główna magistrala kolejowa jest już na ukończeniu. Wybudowano kilka kilometrów nasypów, kilkanaście przepustów, wiaduktów i mostów. Przy samych tylko robotach ziemnych od początku br. wywieziono ponad 40 tys. wagonów kolejowych ziemi.

Prace są w dużym stopniu zmechanizowane. Obok olbrzymich koparek produkcji radzieckiej, pracują wielkie spychacze „Stalnice” przy wyrównywaniu terenów. Długie pociągi bezustannie wożą ziemię. Nowoczesne auta-wywrotki, również produkcji radzieckiej, zwożą żwir i kruszywo.

Bez przerwy obracają się wielkie bębny betonarek. Roboty posuwają się w szybkim tempie naprzód. Już 1 lipca br. pierwszy pociąg przejedzie nową trasą dowożąc na teren budowy huty pierwsze transporty sprzętu i materiału.

Równolegle posuwają się prace przy budowie innych urządzeń. Również i tu roboty są niemal całkowicie zmechanizowane. Ziemię z wykopów ładują na samochody potężne 15-metrowej długości radzieckie transportery. Na wszystkich odcinkach roboty są poważnie zaawansowane.

Cała niemal załoga robocza terenu budowy zamieszkuje w pobliżu. Dziełki jasnych, widnych baraków tworzą miniaturowe miasteczko, wyposażone we wszelkie niezbędne urządzenia.

Olbrzymi budynek kucharzki ok. 2 tys. m sześć. spełnia rolę domu społecznego. Mieści się tu również wspólna jadalnia, ambulatorium, biblioteka i świetlica.

Po pracy robotnicy znajdują tu odpoczynek i kulturalną rozrywkę. W specjalnych pokojach odbywają się kursy języka rosyjskiego. Prowadzone są również dla nie umiejących czytać i pisać kursy początkowego nauczania. Każdy z robotników otrzymuje gazety i książki, omawiające interesujące go zagadnienia.

Pierwsze osiedle nowego miasta jest już niemal całkowicie gotowe. W kilku białotynkowanych blokach mieszkają pierwsi lokatorzy. Budowa dalszych osiedli jest w pełnym toku. Jeszcze w bieżącym roku oddanych zostanie do użytku robotników i pracowników Nowej Huty ponad 5 tys. izb.

Równocześnie realizowana będzie budowa urządzeń socjalnych i usługowych. Każde z osiedli — dzielnic przyszłego

miasta otrzyma szkołę, przedszkole, żłobek, Dom Kultury, własne kino, pralnię, sklepy itp.

Każda z dzielnic posiadać będzie własną kotłownię, a prócz tego energia cieplna dostarczana będzie z huty. W wodę zaopatrzą miasto specjalnie budowane nowoczesne filtry.

Cały olbrzymi teren Nowej Huty tętni wyłożoną pracą. Praca tysięcy ludzi i setek maszyn zmienia niemal z każdym dniem krajobraz podkrakowskiej wsi. Codziennie zwiększa się załoga budowy, codziennie przybywają nowe maszyny, które dostarcza nam wielki nasz sojusznik i przyjaciel Związek Radziecki.

Nowa Huta rośnie. Rośnie wielkie dzieło ludu polskiego, wzrasta wkład polskiej klasy robotniczej w ogólnoswiatowe dzieło pokoju. Nowa Huta bowiem to nowe traktory, nowe domy mieszkalne dla ludzi pracy, nowe wagony kolejowe, nowe warsztaty pracy dla tysięcy ludzi.

Akademia z okazji Dnia Dziecka

Obronimy prawa naszych dzieci do nauki, szczęścia i radości

Puciołowata buzia dobrze odżywionego dziecka, dzieło młodych artystów i ogromny, biały napis na czerwonym tle — Chcemy Pokoju dla wszystkich dzieci na świecie! — oto co pierwsze rzuca się w oczy. Dopiero po chwili w masie dziecięcych głów, wypełniających szczerlinie salę „Ogniska” dostrzegamy poszczególne postacie.

Prelegent Komendant ZHP w Łodzi omawia sytuację dziecka w Polsce przedwrześniowej i porównuje ją z obecną.

Oto kilka cyfr: W Polsce przedwrześniowej co 5 dziecko było pozbawione opieki. 25 proc. dzieci było zagrożone gruźlicą. Obecnie do szkół podstawowych uczeszcza 3.400.000 dzieci, a na wczasy letnie wyjeżdża w tym roku ponad milion sto tysięcy młodzieży, nie licząc akcji organizowanej przez poszczególne zakłady pracy. Coraz więcej jest żłobków, przedszkoli i świetlic dziecię-

cych. W ramach Planu 6-letniego powstanie sieć wspaniałych Pałaców Pionierów, w których dzieci znajdą nie tylko opiekę, ale i odpowiednio warunki dla kształtowania talentów.

Piękną uroczystość kończy rozdanie nagród czołowym przodownikom nauki. Do stołu prezydenckiego podchodzą mały współbudowniczo wie nowego, szczęśliwego jutra: Maria Jakubiak z I szkoły TPD, Marysia Bekowicz z szkoły 15b, Jerzy Starzewski z szk. 91, Teresa Urbaniak z szkoły 33, Krystyna Zaleska z szkoły 7, Jan Budą z szkoły 33, Irena Jankowska z 38 Gimn. Państw., Włodek Rakowski z szkoły I TPD, Jędrus Tomaszewski z szkoły 44 i Anka Gruszczyńska z III szkoły TPD. Wszyscy oni otrzymują piękne dyplomy oraz nagrody książkowe.

Na zakończenie części oficjalnej zebrani jednomyślnie proklamują treść depeszy do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta. (w)



ZMARTWIANY LEON. — Proszę udać się do Wydziału Spraw Inwalidzkich, ul. Zachodnia 18, w celu uzyskania pracy, ewentualnie zaświadczenia lekarskiego.

D 14. — W sprawie zwolnienia Pana od opłat, jakie obowiązują lokatorów domu przy zachodzących drobnych remontach, zdecydować może Komitet Domowy. O ile rzeczywiście znajduje się Pan w ciężkim położeniu, proszę przekazać swoją sprawę Komitetowi, który napewno zainteresuje się tym. Co do zbyt wysokiego czynszu komornianego proszę zgłosić się do Oddziału Gospodarki Mieszkalniowej, ul. Legionów 10.

MARIA L. — Kochana Pani! Jest Pani dzielna i mądra kobieta. Napewno potrafi Pani o własnych siłach wychować swe dziecko nie gorzej, niż te szczęśliwsze od Pani, którym w utrzymaniu potomstwa pomagają ich mężowie. Nie wolno natomiast rezygnować z dochodzenia swych praw wobec ojca Pani dziecka. Proszę w sprawie tej zwrócić się do sądu, wnosząc sprawę o alimenty.

PRZADKA C. — Ośrodek Szkoleniowy PSS mieści się przy ul. Południowej 20. Prócz doszkalania fachowego pracowników i kierowników sklepów, ośrodek ten prowadzi także kursy, na których uczy się przyszłe ekspedientki handlu uspołecznionego. Nauka trwa 10 tygodni i obejmuje przedmioty teoretyczne, oraz praktykę w jednym ze sklepów spółdzielczych.

Awans społeczny racjonalizatora



Jan Olak pracował od roku 1933 jako stolarz i brzdajista ciesielski, w czerwcu 1945 r. został mianowany kierownikiem stolarni, a w czerwcu 1949 r. referentem modernizacji. Obecnie Jan Olak jest dyrektorem oddziału produkcji w PPB. Do najbardziej znanych jego pomysłów racjonalizatorskich należą stojaki do murowania ścianek działowych. Foto AR

Codzienna nowelka „Expressu”

J. Courtelin

Biurokrata i interesant

Rzecz dzieje się w biurze pocztowym. Osoby: urzędnik i interesant.

INTERESANT: — Szanowny panie, jeden z moich przyjaciół przysłał mi w liście pieniężnym tysiąc franków. List zaadresowany był do Biura Transportowego, w którym pracuje. Listonosz przyniósł mi ten list w czasie mojej nieobecności.

URZĘDNIK: — „i, nie zastawszy pana, zabrał list ze sobą.

INTERESANT: — Tak jest, list wrócił na pocztę!

URZĘDNIK: — Zaraz go odnajdziemy. Pan się nazywa Rene Louvain?

INTERESANT: (zdziwiony): Pan mnie zna?

URZĘDNIK: — Miałem przyjemność poznać pana w ubiegły piątek u państwa Rouget.

INTERESANT: — Ach, prawda, graliśmy nawet razem w karty i zostałem panu winien sto franków!... Bardzo pana przepraszam, że nie uregulowałem dotychczas długu, ale pan wie, że ludzie zajęci są ustawicznie tym i owym i zapominają o podobnych zobowiązaniach... Zdał się, że nazywa się pan Laclerc?

URZĘDNIK: — Nie, Legland.

INTERESANT: — Właśnie, właśnie, pan Legland. Był pan w towarzystwie swojej siostrzyczki. To naprawdę zachwycająca panna. Tańczyłem z nią tango... a dzisiaj nie poznałem pana!... Ot co się nazywa mieć złą pamięć!... No, a

teraz zechce pan laskawie oddać mi mój list pieniężny.

URZĘDNIK (szperając w szufladzie): — List jest.

INTERESANT: — Dziękuję (chce wziąć list).

URZĘDNIK: — (cofa rękę): — Przepraszam! Muszę najpierw zgodnie z przepisem stwierdzić pańska tożsamość. Czy ma pan przy sobie jakieś dowody osobiste?

INTERESANT (szukając po kieszeniach): — Co za pech! Nie wziąłem ze sobą portfela... Sądze jednak, że szczegół ten nie jest ważny, skoro zna mnie pan osobiście... Przecież zanim się jeszcze panu przypomniałem, był pan laskaw stwierdzić, że nazywam się Rene Louvain.

Zresztą, onegdaj byliśmy razem u państwa Rouget i jestem panu winien sto franków.

URZĘDNIK (sucho): — Poznałem pana, jako osobę prywatną poza biurem. Jako urzędnik muszę postępować formalnie. Przepisy są przepisami... Proszę o pańska legitymację!

INTERESANT: — Cóż za chiński ceremoniał! List adresowany jest do Rene Louvain. Czy jestem Rene Louvain, czy też nie?

URZĘDNIK: — Bez wątpienia.

INTERESANT: — A zatem?..

URZĘDNIK: — Zatem zechce mi pan to udowodnić.

INTERESANT (grzebiąc po kieszeniach): — Ach, znalazłem mój kontrakt mieszkaniowy.

URZĘDNIK (studiując pilnie dokument): — Te dokumenty wystawione są na imię Rene Louvain'a, zamieszkałego przy ulicy Różanej 5. Natomiast list pieniężny zaadresowany jest do Rene Louvain'a, Biuro Transportowe, Plac Targowy 6.

INTERESANT: — Wspomniałem już panu, że pracuję w tym biurze. Nie mogę przecież mieszkać tam również i sypiać na biurku.

URZĘDNIK: — Hm... Sprawa wikła się coraz bardziej. A my musimy postępować zgodnie z regulaminem służbowym!

INTERESANT: — Wiedziałem, że mam zrobić? URZĘDNIK: — Dam panu radę. Niech pan będzie cierpliwy i zaczeka dzień, dwa. Listonosz z całą pewnością zgłosi się do pana ponownie.

INTERESANT: — Doskonale! A na wypadek, gdybym miał wyjść, każe mojemu woźnemu w biurze przyjąć ten list.

URZĘDNIK: — To panu wolno. Przepisy są przepisami.

INTERESANT: — A teraz mam zaszczyt pożegnać pana. Moje uszanowanie.

URZĘDNIK: — Moje uszanowanie... A co się tyczy tamtych stu franków...

INTERESANT: — Ach, gdzie ja mam głowę (wyciąga z kieszeni banknot stufrankowy).

URZĘDNIK: — Dziękuję (wyciąga rękę).

INTERESANT (cofając rękę): — Bardzo przepraszam.

URZĘDNIK: — Nie rozumiem.

INTERESANT: — Zaraz, chwileczkę... Pan się nazywa Leclerc?

URZĘDNIK: — Nie, Legland!

INTERESANT: — Prawda, prawda... A czy ma pan przy sobie jakiś dowód osobisty? Coś, czym mógłby pan udowodnić, że nazywa się pan istotnie Legland?

URZĘDNIK (szukając po kieszeniach): — Zmieniłem marynarkę i zapomniałem przelozzyć portfel!

INTERESANT: — Więc nie ma pan ze sobą ani świadectwa szczepienia ospy, ani abonamentu tramwajowego lub czegoś w tym guście?

URZĘDNIK: — Ależ proszę pana...

INTERESANT: — Zna pan chyba przy słowie, które mówi, że skrupulatność rachunków tworzy dobrych przyjaciół? Ja sobie pożyczyłem od pewnego pana w przygodnym zupełnie towarzystwie sto franków i nagle jakiś urzędnik pocztowy oświadcza mi, że to on właśnie jest moim wierzycielem. Nie przedstawia mi przy tym żadnych dowodów tożsamości, a tylko twierdzi, że się nazywa Leclerc...

URZĘDNIK: — Nie, Legland.

INTERESANT: — To nie jest ważne. Fakt, że osobnik ten bez okazania mi właściwych dokumentów żąda, żebym mu zapłacił sto franków. Zapytuje się: na jakiej podstawie mam mu wypłacić? Ale pardon, czas to pieniądź, żegnaj pana, panie Leclerc!

URZĘDNIK (zrozpaczony): — Legland...

INTERESANT: — Wszystko jedno! A kłaniaj się pan swojej siostrze!

(Tłum. M)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — A w niedzielę pójdziemy na Festyn Pokoju, dobrze?
WICEK: — Pójdziemy!.. A pan tu czego chce od naszej fabryki?
WSCIBSKI: — Kapelusz mi wpadł...



WICEK: — To nie strasznego! Ale na teren fabryczny wlaźć nie wolno! Pies panu przyniesie! Azor! Po kapelusz, hop!..
WSCIBSKI: — O, do licha!..



WICEK: — I po zmartwieniu!
WSCIBSKI: — Po co go pan fatygował? Mogłem ja sam..
WACEK: — O nie! Panu tam chodzić nie wolno! Dowidzenia!



WSCIBSKI: — Przeklęty pies!
WACEK: — Splawiliśmy natręta! Ale w niedzielę pójdziemy..
WICEK: — Na Festyn Pokoju! Mówiłeś to już sto razy!

Pudło katem
Poznają dom po... zapachu

Czy wiecie, drodzy czytelnicy, że mieszkańcy posesji przy ulicy Piotrkowskiej 82 odnajdują w ciennosciach bramę swego domu przy pomocy „węchu”? Tak jest, niepotrzebna im wcale łata, Zmysł powonienia, nawet przytępiony katarzem wycieracza w zupełności...
To swego rodzaju „udogodnienie” zaudzięcza ją personelowi sklepu wzorcowego MHD, mieszczącego się na tej samej posesji. Codziennie wyrzuca się bowiem z magazynu i sklepu wprost na podwórce stopy nadpsutych, cuchnących artykułów, puszek od konserw — jednym słowem wszystko, co „wzorowo” zatruca powietrze.
Ale ludzie jak to ludzie, przyzwyczaili się już do „swego” zapachu i teraz, gdy tylko od podwórca powiewają sprzyjające wiatry, odgadują bez wahania, że to ich brama. Bo drugiej takiej w Łodzi na pewno nie ma.
Szkoda tylko, że tym „rarożem” świat zeung trzyna tak mało się interesuje. Różne instytucje mogłyby tu urządzać częstsze wycieczki, np. ZUM, albo Komisja Sanitarna... (se)

Cała Łódź na Wielkim Festynie Pokoju

Zwiększona ilość wozów tramwajowych zapewni swobodny dojazd i powrót do domu

Szachy są grą bardzo ciekawą i interesującą, pozwalającą spędzić z pożytkiem chwile wolnego czasu. Napewno jednak nikt nie próbował jeszcze grać w szachy... żywe. A i takie istnieją. Przekonamy się o tym już w najbliższą niedzielę na Wielkim Festynie Pokoju, którego jedną z atrakcji będą właśnie — żywe szachy.
O teatrach, które wystąpią podczas zabawy pisaliśmy już wczoraj. Dołączają się jeszcze do nich aktorzy teatru „Osa”, w których wykonaniu ujrzymy fragmenty z „Romansu z Wodewilu”, „Osa”, tak zresztą jak i „Lutnia”, przyjedzie razem ze swoim baletem.
Wczoraj wytypowano już dwadzieścia zespołów świetlicowych. Pokażą one w

Parku Ludowym swoje najlepsze popisowe produkcje. Ustalono także ilość orkiestr, które w czasie trwania Festynu przygrywać będą do tańca uczestnikom zabawy. Orkiestr tych ma być dwa nacie.
Niezależnie od tego Polskie Radio nada w ciągu całego dnia przez rozmieszczone w parku głośniki muzykę taneczną.
Na boisku i pływalni LKS Włókniarza odbędą się równocześnie pokazy, obejmujące wszystkie gałęzie sportu. Ci spośród publiczności, którzy sami będą chcieli spróbować swoich zdolności sportowych, będą mogli uczynić to bez żadnych przeszkód. Przygotowano już nawet odpowiedni sprzęt, z którego wszy-

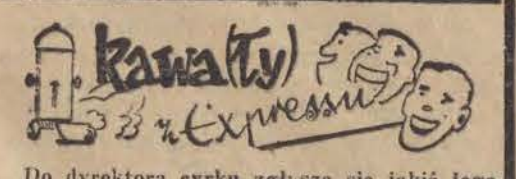
scy amatorzy skorzystają zupełnie bezpłatnie.
Jeżeli komu nie wystarczy sport „przyziemny”, może popробować skoków ze spadochronem. Także i te skoki odbywające się z mieszczącymi się w pobliżu wieży spadochronowej, będą całkowicie bezpłatne. Wystarczy okazanie biletu wstępu.
Organizatorzy nie zapomnieli i o dzieciach. Teatrzyki kukielkowe „Arlekin” i „Pinokio” wystawią dla nich pełne przedstawienia. Prócz tego w całym parku umieszczone będą kioski, sprzedające wyłącznie zabawki i książki dla najmłodszych.
Punkty żywnościowe, których jak już pisaliśmy, ma być około osiemdziesięciu, zaopatrzą wszystkich przybyłych na Festyn w tanią kanapkę, składającą się z bułki i ciepłych parówek.

Do zimy jeszcze daleko ale węgiel można już kupić

Węgiel najlepiej kupować latem. Jest go teraz więcej i w wielu gatunkach, tak że możemy wybrać taki, jaki nam najlepiej odpowiada. Warto więc zapoznać się z cenami węgla, jakie obowiązują obecnie w detalicznych składach opałowych PSS-u.
Jedna tona tak zwanych kęsów, kostki i orzecha kosztuje 4.000 zł. Cena ta dotyczy jedynie I i II klasy tych gatunków. Trzecia klasa kosztuje tylko 3.520 zł. Inne rodzaje węgla posiadają następujące ceny: groszek I — klasa I i II 3.150 zł., klasa III 2.710 zł. Groszek II — klasa I i II 2.780 zł., klasa III 2.410 zł. Węgiel niesortowany — klasa I i II 3.080 zł., klasa III 2.650 zł. Grysik — klasa I i II 2.330 zł., klasa III 1.770 zł. Wszystkie ceny dotyczą jednej tony.

Jeszcze jeden pociąg przystaje w Grotnikach

W celu ułatwienia przejazdu robotników do Łodzi i Zgierza pociąg osobowy Nr 0514/0511 będzie zatrzymywał się od dziś codziennie rano na przystanku osobowym Grotniki. Przyjazd pociągu do Grotnik — godz. 4 min. 31.



Do dyrektora cyrku zgłasza się jakiś Jego-
mość.
— Może potrzebuje pan olbrzyma?...
— Jaki wzrost?...
— Dwa metry dziesięć centymetrów...
— Jakże warunki?...
— Po dwadzieścia tysięcy za metr...
* * *
Hieronim Koperek wrócił ze Szczecina i dzwoni do swego przyjaciela z budki telefonicznej na poczcie:
— Wiesz, Miciu, złowiłem wczoraj rybę — powiadam ci: coś nieprawdopodobnego!
— Duża? — pyta przyjaciel.
— Ogromna!.. Szkoda, że nie mogę ci objaśnić jaka duża, bo rozmawiam z bardzo małą kabiny telefonicznej...

Szukał lekarza na... weselu

Kary dla łazików

Dalsze sprawy o naruszenie dyscypliny pracy

Wczoraj Sad Grodzki w Łodzi rozpatrzył osiem spraw o naruszenie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.
Na ławie oskarżonych zasiadł m. in. Jan Bednarek, farbiarz z PZPB im. Dzierżyńskiego. Akt oskarżenia zarzucał mu, że Bednarek bez usprawiedliwienia opuścił pracę w okresie od 19 do 23 maja br. W czasie rozprawy oskarżony dawał mętne wyjaśnienia, tłumacząc się, że chodził do lekarza, ale nie mógł się do niego dostać z powodu dużej liczby chorych.
Sąd ustalił jednak, że Bednarek usprawiedliwił się w biurze personalnym po bytem na weselu swej siostry. Zresztą, jeszcze w dniu zgłoszenia się do pracy

oskarżony był w stanie nietrzeźwym.
Sąd zobowiązał Bednarkę do pozostawania w pracy w przeciagu dwóch miesięcy przy równoczesnym potrącaniu 10 procent zarobków. Poza tym otrzymał on ostrzeżenie, iż przy powrotnym samowolnym opuszczeniu pracy czeka go kara aresztu. Sędzia Blochowiczowa podkreśliła w uzasadnieniu wyroku, że postępowanie Bednarka było aspołeczne i nacechowane lekceważeniem w stosunku do wykonywanych przez niego obowiązków.
Następnie rozpatrzono sprawy: Heleny Wojtasik, Heleny Rozwadowskiej, Daniełi Chudzik, Zdzisława Hozał, Krystyny Garczyńskiej, Jerzego Hraski i Halińy Matysiak.

Sprzedaj ratalna — na raty...

Zniknie tłok i wędrówki

Największym powodzeniem cieszą się aparaty fotograficzne
Sprzedaż ratalna aparatów fotograficznych i maszyn do szycia, jaką wprowadziły ostatnio Powszechne Domy Towarowe, spotkała się z dużym zadowoleniem ludności pracującej. Dzięki rozłożeniu kilkudziesięciotysięcznej zapłaty na dziewięć lub dziesięć rat miesięcznych — popularne „Baldiny” i precyzyjne „Contaxy” stały się dostępne dosłownie dla każdego.
Nic też dziwnego, że dział sprzedaży ratalnej w łódzkim PDT zawałony jest po prostu zgłoszeniami klientów, pragnących nabyć aparaty fotograficzne czy maszyny. Ponieważ jednak każda tego rodzaju sprzedaż połączona jest z szeregiem formalności, ilość konsumentów, których można załatwić w ciągu dnia nie jest zbyt duża. Wprowadzono więc system zapisów, wyznaczając każdemu

klientowi z góry dzień zakupu.
Równocześnie już od najbliższej srody każdy ze zgłaszających otrzyma wszelkie formularze zaraz przy dokonywaniu zapisu. Doświadczenie wykazało bowiem, że wręczanie formularzy przed samym zakupem, jak to się dotychczas praktykuje, powoduje jedynie zbyteczną stratę czasu i naraża konsumenta na dwu czy nawet trzykrotne wędrówki do PDT.
Dotychczas największym powodzeniem cieszą się aparaty „Altix” i „Baldina” oraz nożne maszyny do szycia. Jak nas poinformowano, PDT posiada jeszcze duże zapasy tych artykułów, tak że wystarczy ich napewno dla każdego. Ci więc, którym kolejka wypadnie w późniejszym terminie mogą być spokojni. Starczy i dla nich. (m)

Słodki cukier i gorzkie żale

Po 5 lat więzienia za kradzież ze sklepu PSS

Szpilek czy igłę zgubić jest nawet dość łatwo. Gorzej natomiast jeśli zgubi się... cztery tony cukru. A że i taki fakt może mieć miejsce dowodzi sprawa, jaka odbyła się ostatnio przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi.
Do sklepu PSS nr 122, którego kierownikiem był Ryszard Pawlak (Południowa 18) dostarczono w lipcu ub. roku cztery tony cukru. Pawlak cukru tego jednak nigdzie nie wpisał, a pozostający z nim w kontakcie magazynier Zdzisław Lewandowski (Trębacka 92) zniszczył kwity wywozu, tak że cukier... znikł.
Nie znikły natomiast pieniądze, którymi obaj się podzieliłi. Sprawę prowadziła delegatura Komisji Specjalnej, z której ramienia oskarżał prok. Szczepaniak. Sąd skazał Pawlaka i Lewandowskiego na kary po pięć lat więzienia. (m)

Nasi przodownicy



STANISŁAWA BŁASZCZYK

W referacie współzawodnictwa PZPB im. Dzierżyńskiego informują krótko:

Przódka Stanisława Błaszczyk, uczestniczka zespołu Smakowej, który w pierwszym etapie współzawodnictwa pracy br. uzyskał nagrodę za dobrą produkcję wyrobów na swoich maszynach 129,3 proc. bazy, w tym 85 proc. przedży pierwszego gatunku.

Reszta wiadomości o tej cichej, lubianej przez wszystkich robotnicy zasięgamy u niej samej oraz u pracujących z nią koleżanek.

Stanisława Błaszczyk, jest lodzianką. Rodzice jej byli także włókniarzami. Stanisława pamięta, że już w latach jej dzieciństwa „pracowali oni na welnie”. Niewesołe to były czasy. Nie tylko dla rodziny Stanisławy, ale dla ogółu robotników. Pracowało się po dwa, trzy dni w tygodniu i to za nędzne grosze, po kilkanaście godzin na dobie.

— Teraz jest inaczej — stwierdza przódka Błaszczyk — i dlatego nie żał człowiekowi starań, aby praca jego była jak najlepsza i jak najbardziej wydajna.

Młodzież wiejska buduje boiska sportowe

Młodzież wiejska woj. łódzkiego, zrzeszona w Ludowych Zespołach Sportowych, podjęła masową akcję budowy nowych boisk sportowych. W chwili obecnej prace te prowadzone są w 100 wsiach woj. łódzkiego.

Również wiele spółdzielni produkcyjnych przystąpiło do wytyczania uniwersalnych boisk sportowych, z bieżniami, skoczniami, rzutniami itp. Boiska te wyposażone będą w natryski, umywalnie i szatnie.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „DOM OTWARTY” godz. 19.15
 Powszechny — „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW” — godz. 19.15.
 Nowy — „MAKAR DUBRAWA” — godz. 19.15.
 Lutnia — „CÓRKA PANI ANGOT” — godz. 19.15.
 Osa — „ROMANS Z WODEWILU” — godz. 19.30.
 Arlekin — Widowisko pt. „WESOŁA MASKARADA” o godz. 17.15, na scenie letniej.

KINA

ADRIA — Kino nieczynne z powodu remontu.
 BAŁTYK — Zwycięski powrót — 16.30, 18.30, 20.30.
 BAJKA — Czarodziejski kryształ — 18, 20.
 GDYNIA — Program aktualności nr 22.
 HEL — Koncert Beethovena — 16, 18, 20.
 MUZA — Hrabia Monte - Christo I seria — 18, 20.

Sportowcy Ogniwia - kolegom ze wsi

Zawody sportowe i pokazy gimnastyczne w dniu Święta Ludowego

Sportowcy ZS Ogniwia (Łódź) wyruszyli gremialnie w dniu Święta Ludowego na wieś do Ludowych Zespołów Sportowych ażeby w ten sposób zadokumentować swą sympatię dla sportowców wiejskich.

Ekipa składająca się 60-ciu zawodników udała się do wsi Czerno od dalonej o 11 km od Przedborza (pow. Konecki) gdzie odbywały się uroczystości związane ze Świętem Ludowym. Sportowcy Ogniwia wzięli udział we wspólnej defiladzie. Po części oficjalnej odbył się mecz w siatkówkę z drużyną szkoły miejscowej, a gimnastycy dali piękny



pokaz ćwiczeń na przyrządach. W części artystycznej kol. Będkowska odtańczyła dwa tańce ludowe.

W drugim dniu świąt sportowcy Ogniwia łącznie z Ogniwem Przedbórz zorganizowali całodzienną imprezę sportową dla mieszkańców Przedborza. Przed południem rozegrano mecze w siatkówkę i koszykówkę męską, które przyniosły zwycięstwo lodzianom w stosunku 2:1, (15:9, 10:15, 15:5) i 45:19 (23:11). Po południu, po defiladzie obu reprezentacji sportowych i powitaniu przez prezesa Ogniwia — Przedbórz, sportowcy złożyli podpisy pod Apelem Sztokholmskim.

Następnie odbyły się pokazy gimnastyki przyrządowej, a na zakończenie mecz piłki nożnej, w którym drużyna Przedborza odniosła zwycięstwo w stosunku 7:6 (3:3). Należy

zaznaczyć, że niemal połowa mieszkańców Przedborza była obecna na zawodach.

Druga ekipa sportowców Ogniwia z Kola 132 przy MKZ zorganizowała wyjazd do wsi Zadzim. Tutaj wzięło udział w Święcie Ludowym, a następnie odbyły się zawody w siatkówkę, w którym LZS Zadzim pokonał drużynę łódzka 2:1. Trzecia wreszcie ekipa sportowców Ogniwia z Kola 133 przy Elektro wni udała się do wsi Nimieszyn, gdzie również brała udział w Święcie Ludowym i rozegrała zawody w piłkę siatkową.

Rekord Polski ustanowiła Dobranowska

W zawodach pływackich, odbytych w Magdeburgu w Niemieckiej Republice Demokratycznej, wzięła udział pływaczka polska.



Zwłaszcza dobrą formę wykazała Dobranowska, która startując w biegu na 200 m stylem klasycznym, ustanowiła nowy rekord Polski, przepłynąwszy ten dystans w czasie 3 min. 08 sek.

Wielkie wyścigi w Helenowie

Które Zrzeszenie Sportowe ma najlepszych kolarzy

W niedzielę, dnia 4 czerwca br. o godz. 16-ej na torze kolarskim ZS „Spójnia” w Helenowie odbędą się pierwsze ogólnopolskie mistrzostwa torowe Zrzeszeń Sportowych Zw. Zaw. o programie olimpijskim.



Do zawodów zgłoszone zostały reprezentacje: ZS WŁÓKNIARZ, SPÓJNIA, ZWIĄZKOWIEC, OGNIWO, KOLEJARZ, STAL, GÓRNIK, BUDOWLANI, UNIA. Powyższe Zrzeszenie reprezentować będą najlepsi torowcy Polski z Biekiem, Kupczakiem, Masialem, Wandorem, Marchwińskim, Gabrychem na czele. Jak widzimy w zawodach weźmie udział elita kolarzy polskich i impreza ta zapowiada się jako jedna z najlepszych organizowanych w Łodzi na przestrzeni kilku lat.

Niezależnie od zawodników licencjonowanych w zawodach wezmą udział juniorzy (kartkowicze) w tych samych konkurencjach co ich starsi koledzy. Łodzianie nie tylko będą mieli możliwość oglądania konkurencji pomiędzy poszczególnymi zawodnikami, ale będą jednocześnie świadkami walki o prymat w kolarstwie torowym Zrzeszeń Sportowych.

W celu uniknięcia tłoku przy kasach na stadionie, Rada Kultury Fizycznej i Sportu ORZZ, która jest organizatorem tych zawodów, uruchamia 4 punkty sprzedaży. Bilety można nabyć: ORZZ, ul. Traugutta 18, pokój 316, ZS „Włóknierz”, ul. Sienkiewicza 102, ZS „Spójnia”, ul. Północna 36, ZS „Ogniwia”, ul. Obrońców Stalingradu 30.

Bilety ulgowe będą sprzedawane jedynie w przedsprzedaży.

Na nowym torze żużlowym

Pierwsze w sezonie wyścigi motorzystów w Łodzi

Miłośnicy sportu motocyklowego w Łodzi oczekują z niecierpliwością na zapowiadane wyścigi żużlowców organizowane przez ZKS Ogniwia. Impreza ta będzie przecież zapoczątkowaniem sezonu motocyklowego w naszym mieście.

Wyścigi odbędą się dn. 7 czerwca na no-

wo przebudowanym torze żużlowym WKS Le gonia przy placu 9 Maja i będą rozgrywką o mistrzostwo pierwszej ligi żużlowej pomiędzy zespołami Ogniwia (Łódź) — Unia Olimpia (Grudziądz) — Ogniwia (Warszawa).

Jedynym w Łodzi tor żużlowy przebudowano i dostosowano do nowoczesnych potrzeb, toteż pierwsza jazda na nim zapowiada się ciekawie, zwłaszcza, że startować będą znani zawodnicy, reprezentanci Polski jak SUCHECKI i CHLEBOWICZ (Warszawa), NAJDROWSKI i SZADKOWSKI (Grudziądz) wreszcie b-cia KOŁECZEK (Łódź). W sumie w wyścigach weźmie udział 15 motorzystów po pięciu z każdego klubu.

Na marginesie należy wspomnieć, że dzień zawodów jest dniem święta ZKS Ogniwia z racji otwarcia toru żużlowego i ukończenia pierwszego obozu treningowego dla żużlowców. Spodziewając się licznej frekwencji widzów życzyliśmy organizatorom imprezy powodzenia.

Bokserzy FSGT pokonani w Szczecinie

W rozegranym w Szczecinie meczu bokserkim między reprezentacją CRZZ a reprezentacją FSGT zwycięstwo odniosła drużyna polska 12:4.

Mecz wywołał wielkie zainteresowanie, gromadząc 10 tys. widzów.

Wyniki walk: w muszej Woźniak po najładniejszej walce dnia pokonał Treille, w koguciej — Izidorczyk wygrał z Thibertem,

w piórkowej I Ciupka wygrał z Morestinem, w piórkowej II — Brzeziński pokonał Capellę, w lekkiej Sadowski zremisował z Mondino, w półśredniej Grzywocz II zremisował z Dąglot, w średniej Sznajder przegrał z Michal, w półciężkiej Grzelak wygrał z Grenierem.

Walki w ringu prowadził Neuding (Warszawa).



Jermakow rzucił szybko komendę: „Waluta” gwałtownie, jak tylko pozwoliła na to fala, obróciła się, przecinając przemytnikowi drogę.

Donośnym biciem w dzwon dano sygnał alarmu bojowego. Czerwoni marynarze wyskoczyli na pokład i ściągnęli z karabinu maszynowego pokrowiec.

Sylwetka feluki stawała się coraz bardziej wyraźna. Nie bacząc na ostry wiatr, Antos nie zwijał ani kliwera, ani grota.

— Pełny bieg! — dał rozkaz Jermakow do maszynowni. Korzystając z tego, że „Waluta” znajdowała się dalej od brzo gu, Jermakow zamierzał po przekątnej do gonić Greka.

— Zasygnalizujcie na felukę: „Nakazu je zatrzymać się!”

Sokołow zaczął naciskać guziczek i na maszcie zamrugało białe światelko lararni.

„Waluta” doganiała felukę, ale Antos nie należał do strachliwych i w odpowiedzi na rozkaz zatrzymania się, rozwinął skrócone żagle.

— Karabin maszynowy gotów do ognia! Cel — feluka! — komenderował Jermakow.

Obsługa wycelowała na ciemną kołyszącą się sylwetkę.

— Sygnalizujcie: „Zwinąć żagle, odsłonić światło!”

Znów zamigotała latarnia.

— Włączyć reflektor! — krzyknął Jermakow.

Promień światła zatańczył po falach i drząc zatrzymał się na czarnych żaglach Greka. Silny snop światła uderzył w felukę. Czarne żagle popęły w dół.

— Aha, przekłeta siła! — triumfująco krzyknął Jermakow.

„Waluta” wyminęła felukę z przodu i

Andrzej zamierzał podejść do niej na pełnym biegu.

— Toś ty taki, Jednooki! Uległa pod karabinem twoja maszynka! Popróbowalibyś się nie zatrzymać!

— Tak trzymać kurs!

— Tak jest! — krzyknął w odpowiedzi Kowalczyk i zaczął szybko obracać kołem sterowym.

„Waluta” skoczyła do brzo gu i w mig wystawiła na wiatr prawy bok. Ciężka fala przełaziła się przez pokład i położyła szkuner bokiem prawie pod 50 stopniem.

— Wywróci! — pomyślał Makar Fadicjewicz.

— Po kiego diabła! — Jermakow chciał odepchnąć bosmana od steru, lecz ten zaczął coś wykrzykiwać, pokazując ręką na wodę. Jermakow spojrział i poczuł w nogach niemoc.

Między „Walutą” i feluką Greka, pięć dziesiąt metrów od szkunera, tańczyła na falach olbrzymia, czarna, rogata kula. Mi-na! W świetle reflektora widoczny był nie tylko błyszczący od wody metalowy korpus, ale i wystające nad nim ołowiane kaputki, przykrywające butelki z płynem Gregnera. Wystarczy, aby statek zlekka tylko trącił jeden taki kapturek (na minie jest ich pięć) — a płyn momentalnie wy-

leje się na baterijki, umieszczone pod butelkami, wytworzy się prąd elektryczny, prąd zapali zapałnik i zapałnik wysadzi ładunek, w sumie 200 kilogramów trinitrotoluolu!

— I jeszcze to! — pokazał bosman.

Na lewo od szkunera tańczyła druga metalowa kula.

— Antos wyprowadził nas na stase pole minowe! — domyślił się wtedy Jermakow. Szczęście jeszcze, że burza, zrywając z kotwicy dwie miny, odsłoniła niebezpieczną strefę.

— Trzeba wracać, trzeba natychmiast zawrócić! — Jermakow nachylił się do bosmana, aby wydać komendę. Nagle poczuł że ktoś schwyił go za rękę. To był Re-piew. Wspiął się na palce, schwyił do-wódzcę za szyję i krzyknął:

— Nie wolno wypuszczać Antosa! Nie wolno!

— Pole minowe! Jesteśmy na polu minowym! — krzyknął w odpowiedzi Andrzej.

Pomocnik widocznie nie rozumiał ogromu niebezpieczeństwa. „Waluta” siedziała w wodzie głębiej, niż feluka i każda sekunda groziła zgubą.

(D.c.n.)